

Z powodu kłusownictwa i nielegalnego handlu częściami ciał zwierząt wielu gatunkom zagraża wymarcie. Kupując i przywożąc do Polski pamiątki wyrabiane ze zwierząt czy roślin zagrożonych wyginięciem, turyści narażają się na karę więzienia lub grzywnę – ostrzegają eksperci.

Kwestię ochrony zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem, poprzez kontrolę i ograniczanie handlu nimi, reguluje konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem. Ten dokument – zwany też Konwencją Waszyngtońską lub CITES, został podpisany w 1973 r. Konwencję podpisało dotychczas 175 państw, Polska ratyfikowała ją w 1989 r.

“Jest to konwencja, według której pewne gatunki, skrajnie zagrożone wyginięciem, są objęte ochroną. Dotyczy to zakazu handlu tymi zwierzętami i roślinami oraz ich częściami” – przypomniał w rozmowie z PAP dr Radomir Jaskuła z Uniwersytetu Łódzkiego.

Jak dodał, obecnie w ramach Konwencji ochroną objętych jest ok. 5 tys. gatunków zwierząt i prawie 30 tys. gatunków roślin. “To liczba zatrważająca i niestety co roku wzrasta” – mówi.

Pod ochroną Konwencji CITES są m.in. wszystkie naczelnne ssaki (np. małpy, małpiatki, kapucynki), kotowate m.in. lwy, tygrysy, pумы, żbiki, a także np. wilki, słonie, nosorożce czy hipopotamy. Jest też wiele gatunków papug, gwarków, węży, krokodyli, jaszczurek, niektóre pijawki, małże i ślimaki oraz prawie wszystkie koralowce.

Dr Jaskuła podkreśla, że zwierzęta i rośliny objęte zakazem handlu są pozyskiwane w bardzo różny sposób – i z różnych powodów. Część z nich (czasami jedynie części ich ciał) poszukiwana jest i przemykana ze względów kulinarnych czy medycznych. Problem dotyczy np. rogów nosorożców czy kości drapieżnych kotów tj. lwów czy tygrysów. W takich przypadkach głównym odbiorcą jest Azja.

“Szereg gatunków pozyskiwanych jest w celach typowo zarobkowych. Na tej liście można umieścić np. niektóre drzewołazy (np. płazy – PAP), które są odławiane w dużych ilościach i znajdują klientów na czarnym rynku w Stanach Zjednoczonych czy w Europie. Znajduje się na niej także wiele owadów, jak chociażby tropikalne, bardzo kolorowe motyle z rodzaju Ornitoptera, niestety coraz bardziej zagrożone” – wymienia ekspert.

Przemytnicy i inni ludzie, którzy aby pozyskać chronione gatunki, świadomie łamią prawo, często robią to bardzo brutalnie. Jako przykład dr Jaskuła podaje masowy odłów ryb na rafach koralowych, do którego kłusownicy używają dynamitu albo cyjanków. Przy okazji giną

tysiące innych zwierząt, żyjących w tym środowisku.

"Inny przykład brutalnego działania to chociażby odłów papug w Ameryce Południowej. Drzewa smarowane są tam specjalną substancją klejącą; ptaki - chcąc odpocząć - przyklejają się do nich piórami. Później są drastycznie od nich odrywane, często pozbawiane upierzenia, pakowane w małe klatki i w ten sposób transportowane do odbiorców" - opowiada biolog.

Zagrożonym gatunkom szkodzą nie tylko handlarze i przemytnicy. Często - również w Polsce - są to turyści, którzy wyjeżdżają w atrakcyjne miejsca (np. otoczone rafą koralową) i zabierają na pamiątkę znalezione na plaży fragmenty koralowców. To również łamanie prawa. "Te fragmenty także podlegają zakazowi handlu i transportu bez posiadania specjalnych pozwoleń. Zatem trzeba mieć na uwadze, że będąc gdzieś w egzotycznym kraju, nie należy zbierać takich fragmentów z plaży" - ostrzegł.

Dr Jaskuła podkreślił, że także w Polsce żyją gatunki obecne w załącznikach Konwencji Waszyngtońskiej, jak choćby rodzime storczyki. "Handel nimi czy pozyskiwanie ich z natury, np. wykopywanie z łąki czy z lasu w celu przeniesienia do domowego ogródka, jest łamaniem nie tylko polskiego prawa, ale także Konwencji" - zaznaczył biolog z UŁ.

Przepisy Konwencji zakazują przewożenia przez granicę nie tylko zwierząt - żywych i martwych, ale także trofeów myśliwskich, skór i wyrobów skórzanych, żywności, medykamentów, wyrobów z kości słoniowej czy rogu nosorożca. Od 1997 r. w Polsce obowiązują związane z tym przepisy karne.

Za przestępstwo uznaje się przewóz przez granicę i sprzedaż (bez odpowiednich zezwoleń) żywych zwierząt z gatunków zagrożonych wyginięciem lub wyrobów z nich. Obok konfiskaty grozi za to kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Polscy turyści, wyjeżdżając do egzotycznych miejsc, często nie wiedzą, że pamiątki przywożone z tych podróży wykonywane są ze zwierząt lub roślin zagrożonych wyginięciem - zauważa oficer prasowy Izby Administracji Skarbowej w Łodzi, mł. asp. Beata Bińczyk.

Jeśli chodzi o przywóz do UE takich "pamiątek", możliwe są trzy różne sytuacje - dodaje.

Może być on całkowicie zabroniony, tak jak w przypadku trofeów z wilka np. z terenów Białorusi, Kirgistanu czy z Turcji. Może być on dopuszczony po spełnieniu odpowiednich wymagań, czyli przy posiadaniu przywozowego świadectwa CITES. Może też być on dopuszczony w bagażu osobistym podróżnych, jeżeli dotyczy wyrobów w ramach

przyznanych norm.

Funkcjonariuszka tłumaczy, że turysta z zagranicy może przywieźć np. cztery wyroby ze skóry krokodyla, ale mogą to być jedynie paski, torebki czy obuwie. Nie dotyczy to także tych gatunków krokodyli, które są obecne w załączniku A do Konwencji. Absolutnie zabroniony jest natomiast przywóz mięsa czy trofeów z jakichkolwiek krokodyli.

"Możemy przywieźć sobie trzy pałeczki deszczowe, czyli instrumenty wykonane z wysuszonych łodyg kaktusa, albo np. 125 g kawioru pochodzącego z ryb jesiotrokształtnych, o ile jest on w pojemniku zabezpieczonym jednorazową banderolą" - wymienia.

Beata Bińczyk podkreśliła jednocześnie, że "czerwona lampka" powinna się zapalić turyście zwłaszcza odnośnie wyrobów nieznanego pochodzenia. "Nie przywoźmy pamiątek wykonanych z kości słoniowej, skór czy kości innych zwierząt. Nie przywoźmy również medykamentów, szczególnie tych pochodzących z medycyny chińskiej, które bardzo często zawierają sproszkowane kości, np. tygrysa czy wyciągi z innych zwierząt" - mówi.

Odkąd funkcjonują przepisy karne, polska Służba Celną wykryła ponad 3 tys. przypadków przemytu gatunków zagrożonych. Zatrzymała ponad 300 tysięcy okazów roślin i zwierząt, w tym niemal 20 tys. żywych zwierząt.

Według Bińczyk turyści najczęściej przywożą drobne pamiątki wykonane z fragmentów zwierząt. Jeśli zaś chodzi o handel żywymi zwierzętami, to zajmują się tym zorganizowane grupy przestępcze.

Jak podkreśliła, nielegalny handel np. sproszkowanymi rogami nosorożców spowodował, że na wolności niektóre gatunki tych zwierząt już wyginęły lub są krytycznie zagrożone wyginieciem (nosorożec jawański, sumatrzański czy czarny). Także duży popyt na kość słoniową powoduje, że populacja słońi na świecie maleje z każdą chwilą. Szacuje się, że rocznie kłusownicy zabijają ok. 30 tys. słońi.

"Pamiętajmy, że handel takimi nielegalnymi pamiątkami i wyrobami z roślin i zwierząt zagrożonych wyginieciem w skali całego świata przynosi ogromne dochody. I każdy z nas ma wpływ na to, żeby ten handel ograniczyć. Po prostu nie kupujmy ich i w ten sposób nie nakręcamy popytu" - podsumowała Beata Bińczyk.

PAP - Nauka w Polsce, Kamil Szubański

szu/ zan/

Eksperci: uważajmy na “pamiętki” z wakacji, by nie wspierać kłusowników | 4

Źródło:

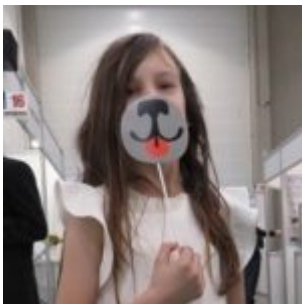
<http://naukawpolsce.pap.pl>

Zdjęcie główne: dollaphotoclub

Promowane



- [Egzotyka w Gabinetach Praktyki - Konferencja Weterynaryjna z Warsztatami](#)



- [Vetmedica i Vetforum 2019](#)



- [Przychodnia weterynaryjna VETCLINIC w Szczecinie zatrudni lekarza.](#)



- [Egzotyka w Gabinetach Praktyki 2018 po raz trzeci](#)

Eksperti: uważajmy na “pamiątki” z wakacji, by nie wspierać
kłusowników | 5



- [Egzotyka w Gabinetach Praktyki - Konferencja Weterynaryjna 2018](#)